

## **WPŁYW KONSTYTUCJI 3 MAJA NA POSTAWY PATRIOTYCZNE POLAKÓW PRZEŁOMU XX I XXI WIEKU**

Odczyt wygłoszony w dniu 3 maja 2010 r. we Władysławowie

### ***Szanowni Państwo,***

Dziękuję Panu Wójtowi Gminy Władysławowo, Przewodniczącemu Rady i dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury, za zaproszenie do wygłoszenia odczytu. Każde, tego typu spotkania wzbogacają moja wiedzę. Czasami nie potrzeba wielu słów. Wystarczy nastawić ucha i posłuchać. Wystarczy dostrzec spracowane dłonie, ciepły wzrok i miły uśmiech, aby przekonać się, że tutaj mieszkają wspaniali ludzie.

### ***Szanowni Państwo,***

Na początku naszego spotkania pozwólcie, że w kilku zdaniach przybliżę historyczne tło związane z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja.

Ustawa Rządowa, jak wiemy była drugą na świecie, a pierwszą na naszym kontynencie ustawą zasadniczą, którą uchwalił Sejm Czteroletni w 1791 r.

Nie będę mówił o tym, jakie inne akty prawne poprzedzały jej uchwalenie. Wspomnę tylko, o dwóch ustawach: Prawo o *sejmikach* (24 marca 1791 r.) oraz *Prawo o miastach (królewskich)* z 18 kwietnia 1791 r.

Postanowienia Konstytucji centralizowały państwo, znosząc odrębność między Koroną i Litwą, wprowadzając jednolity rząd, skarb i wojsko.

Dzisiaj nie do pomyślenia, ale wówczas wpisano do ustawy rządowej, że religią panującą jest katolicyzm, zapewniając pełną tolerancję dla innych, uznanych przez państwo wyznań.

Konstytucja 3 Maja wprowadziła trójpodział władzy: władzę ustawodawczą (miał sprawować dwuizbowy Sejm), Senat (ze zmniejszoną rolą) i władzę wykonawczą, która przyznano królowi wraz z Radą, tzw. Strażą Praw (składała się z prymasa i 5 ministrów ds. policji, pieczęci – czyli spraw wewnętrznych, interesów zagranicznych, wojny i skarbu – byli oni mianowani przez króla).

Ustawa zasadnicza objęła także swoją treścią reorganizację istotnych instytucji państwowych; reorganizację sądownictwa, polegającą na dwuinstancyjności; utworzeniu sądów ziemskich i miejskich, nad którymi nadzór sprawować miał w drugiej instancji Trybunał Koronny i sąd asesorski.

Niestety, jak wiemy próba przeprowadzenia reform została przekreślona w 1792 r. zdradą narodową (Targowicą), a w konsekwencji wkroczeniem wojsk rosyjskich na ziemie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czym była wówczas Konstytucja 3 Maja? Możemy śmiało postawić tezę, że ogromnym osiągnięciem polskiego narodu, który chciał zachować niezależność państwową. Konstytucja zabezpieczała w sensie deskryptywnym rozwój gospodarczy i polityczny kraju.

Stąd nie może dziwić, że do tradycji trzeciomajowych nawiązywały różne niepodległościowe nurty polityczne w Polsce. Oczywiście każda formacja, na swój sposób interpretowała zapisy ustawy zasadniczej.

Powracając go głównego tytułu odczytu, poszukajmy odpowiedzi na pytanie: *Czy Konstytucja 3 Maja miała istotny wpływ na postawy patriotyczne Polaków przełomu XX i XXI wieku?*

Szukając na powyższe pytanie odpowiedzi, skonfrontujmy zawartość Konstytucji 3 Maja z wartościami, które są dla wielu nas swoistym imperatywem (łac. *imperativus* - rozkazujący) – nakaz, reguła, zasada, która nie podlega dyskusji i którą można bezpośrednio wywieść z założeń teoretycznych. Imperatyw może mieć charakter zasady moralnej lub ideowej). Mam na myśli: wartości patriotyczne i narodowe, kreowanie postaw i społeczeństwa obywatelskiego oraz wartości chrześcijańskie, uznawane za uniwersalne.

## **I. Wartości patriotyczne i narodowe.**

W Preambule do Konstytucji 3 Maja czytamy (fragment):

*(...) wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w nasze ręce jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy (...)*

**CÓŻ ZA PIĘKNA DEKLARACJA PATRIOTYZMU I DUMY NARODOWEJ !!**

Wczytując się w zapisy Preambuły ustawy zasadniczej z 1791 r. dostrzegamy nasze dążenia do umacniania wartości patriotycznych i narodowych. Przez lata walki z komunistycznym totalitaryzmem – bazując na przesłaniu konstytucji trzeciomajowej - mówiliśmy, że chcemy być kontynuatorami polskiej tradycji zabezpieczającej niepodległość kraju i podmiotowość jego obywateli.

Umiłowanie ojczyzny, samorządność i niezależność były fundamentem na którym budowaliśmy wizję wolnej Polski. Budowaliśmy „Solidarność”.

Ktoś powie, a Targowica? Przecież to dzieło szlachty i ówczesnych polityków! Czy wydarzenia polityczne okresu transformacji ustrojowej (1988/1989 r.) nie mają wspólnych punktów odniesienia do tego, co działo się po uchwaleniu przez Sejm Czteroletni ustawy zasadniczej?

Cóż, pamiętamy, że w trakcie obrad Sejmu Czteroletniego, którego końcowym dziełem stała się Konstytucja 3 Maja, obok patriotycznych obywateli byli także kolaboranci cesarzowej Katarzyny

II, zwolennicy „koterii Petersburskiej”. I dzisiaj nie brakuje takiej koterii, tylko w innym wymiarze. Korzenie można odnaleźć właśnie w wydarzeniach przełomu 1988/1989 r.

Powróćmy, celem przybliżenia, na chwilę, do wydarzeń związanych z konferencją targowicką. Po uchwaleniu przez Sejm Czteroletni 3 maja 1791 nowej konstytucji ustrojowej, część wpływowej magnaterii nie zamierzała poddać się prawom ustanowionym przez ustawę zasadniczą i 14 maja 1792 zawiązała na kresach konfederację w celu jej obalenia. W rzeczywistości spisek został zawiązany 27 kwietnia 1792 w Petersburgu, pod patronatem cesarzowej Katarzyny II, która od 1768 r. występowała jako gwarantka ustroju Rzeczypospolitej. Sam tekst aktu konfederacji zredagował generał rosyjski Wasilij Stiepanowicz Popow, szef kancelarii księcia Grigorija Potiomkina.

A kto nam zredagował Manifest PKWN? Też „bratni ZSRR”. Pamiętamy, że tekst manifestu osobiście akceptował Stalin. Tam, spiskując w Jassach (1792 r.) swój udział mieli zdrajcy interesów narodowych. W 1944 r. też mieliśmy swoją „Targowicę”, zawiązaną w Chełmie pod możliwym protektoratem sowietów i grupką zdrajców w polskich mundurach.

Podobne sugestie niektórzy snują mając na uwadze pamiętny 1989 r., gdzie obok wizji państwa obywatelskiego, wolnego od komunistycznych dygnitarzy, znalazły się nurty chcące budować przyszłość Polski na fundamencie słynnego już powiedzenia A. Michnika: **odp..... się od generała!** A więc w układzie z byłym PRL-owskim establishmentem. Efekty tego mariażu widać gołym okiem. Słowa A. Michnika umacniają mnie w przekonaniu, że należał on do takich „Rzewuskich” lub „Branickich” AD 1989 r.

Dobrze się stało, że wielu nie podzielało „porządku” naczelnego „Gazety Wyborczej” i na bazie patriotycznych postaw budowała wolną Polskę znaczoną datami obywatelskich powstań: 1956, 1968, 1970, 1976, 1978, 1980 czy też stanu wojennego.

Czy w kontekście ostatnich tragicznych wydarzeń możemy powiedzieć, że jesteśmy patriotami, i czy jest to sprawdzalne, w jakiś sposób wymierzalne?

To, co niosła ze sobą trzociomajowa tradycja, a więc patriotyzm, tolerancja ukazało się trójnasób po 10 kwietnia 2010 r. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pod Pałacem Prezydenckim w akcji żałoby wypalono ponad 500 ton zniczy, że chcąc oddać ostatni hołd Parze Prezydenckiej trzeba było stać w kolejce nawet kilkanaście godzin, to możemy stwierdzić, że zdaliśmy egzamin. Obecna na tej sali moja małżonka stała w kolejce ponad 10 godzin, aby oddać hołd Parze Prezydenckiej. Kiedy zapytałem ją co czuła stojąc tyle godzin w powoli przesuwającej się kolejce, co odczuwała przechodząc przed trumnami Lecha i Marii Kaczyńskich odpowiedziała: *W myślach byłam z tymi wszystkimi, którym nie było dane – z różnych powodów – być tutaj, gdzie bije serce Polski. Stałam w kolejce i oddałam hołd także w ich imieniu* – stwierdziła.

Ale z drugiej strony, od samego początku prezydentury Lecha Kaczyńskiego obserwowaliśmy totalny brak szacunku dla urzędu prezydenta. Lawinę niczym nieuzasadnionej Krytyki głowy państwa przez niektóre „poprawne media”, a także polityków wspieranych przez te media. W tym miejscu należy przypomnieć niektóre nieprzyzwoite, by nie rzec haniebne cytaty polityków: **Jaki Prezydent, taki zamach** słowa Marszałka Komorowskiego wypowiedziane po nieudanym zamachu na konwój Prezydenta Kaczyńskiego w Gruzji;

**Kurduple** – to określenie postać Palikota;

**Można się upić na Chrystusa** – to dygresja Palikota w stosunku do Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

**Prezydent wolnej Polski może być niski, ale nie może być mały. Powinien zachować trzeźwość oceny, a nie zgrywać zucha, wałęsając się po górach Kaukazu** – Radosław Sikorski szef MSZ.

Czy po tragicznej śmierci Lecha Kaczyńskiego padło z ust tych „polityków” słowo przepraszam? Nie! W zamian byliśmy świadkami żenujących zachowań, które określiłem „postawą pustych gestów”.

Czy to koresponduje z naszym poczuciem dumy narodowej, z patriotyzmem? W wielu „poprawnych kręgach politycznych” nazwanych „salonami” na czasie było obrażanie głowy państwa. Używając młodzieżowego slangu było *cool* dokopywać „Kaczorom”.

Jestem przekonany, głęboko przekonany, że ci politycy nie mają nic wspólnego z patriotyzmem. To są tacy współcześni Rzewuscy, Branicki czy Kossakowscy – medialni targowiczanie AD 2010.

Najbardziej obtudne jest to, że przed katastrofą Prezydent RP prof. dr hab. Lech Kaczyński był przez tych polityków i niektóre media pokazywany jako osoba nie potrafiąca sprawować urzędu, nieporadna, kłótniwa, wykorzystująca prezydenckie weto do partyjnych interesów. Nagle po śmierci Lecha Kaczyńskiego, po tej strasznej tragedii, która dotknęła najbliższych ofiar katastrofy, pojawiają się zdjęcia pary prezydenckiej takiej, jakiej nie znało wielu Polaków (wzór dla polskich rodzin). Prezydent L. Kaczyński nagle stał się wielkim mężem stanu, odważnym, trafnie definiującym politykę zagraniczną, pochylającym się nad najbiedniejszymi, etc. Na pogrzeb Pary Prezydenckiej miały przyjechać (przeszkodziła erupcja wulkanu na Islandii) do Krakowa głowy mocarstw: Prezydenci Obama, Miedwiediew, Sarkozy, itd. Przybyli Prezydent Rosji, i co najciekawsze przyjaciel Polski Prezydent Gruzji Saakaszwili, który niejako pokonał pył wulkaniczny.

A my? Polacy AD 2010 roku? Co zrobiliśmy, aby zaprotestować przeciwko medialnej nagonce na Lecha Kaczyńskiego Prezydenta RP? Co zamierzamy zrobić po Jego śmierci? Niech te pytania pozostaną otwartymi.

Podsumowując tę część odczytu związaną z patriotyzmem myślę, że umocniony trudnymi i bolesnymi datami jest w nas nadal żywy. Oby trwał nadal.

## II. Społeczeństwo obywatelskie

Konstytucja trzociomajowa odbierała niektóre prawa. To fakt. Ale czy można powiedzieć, że w związku z tym była antyspołeczna, antyobywatelska? Trudno o jednoznaczną odpowiedź na to pytanie.

Natomiast z badawczego punktu widzenia nie można zaprzeczyć faktom. Otóż ustawa zasadnicza odebrała prawa wyborcze tzw. szlachcie-gołocie. Przybliżmy to określenie – była to uboga grupa społeczna legitymująca się co prawda szlacheckim rodowodem, lecz

nieposiadająca ziemi. Była więc to tzw. drobna szlachta, szlachta szaraczkowa czy też zagrodowa.

Grupa ta, chcąc zapewnić sobie środki do życia, dawała się przekupywać magnatom i pomagała im na sejmikach ziemskich i wolnych elekcjach.

Najwięcej takiej szlachty mieszkało na Mazowszu i to właśnie ona miała olbrzymi wpływ na wybór króla.

Rozhulana i łatwo przekupna szlachta - gołota była utrapieniem dla kraju, stąd Sejm Czteroletni pozbawił ich prawa głosu. Szlachcic wywodzący się z tej warstwy społecznej nie mógł między innymi piastować urzędów.

A więc można postawić tezę, że w trosce o jakość sprawowania rządów obawiano się powierzać funkcje w państwie osobom podatnym na przekupstwo.

Myślę, że i my podzielamy pogląd, że dzisiaj nie wszyscy mogą, nie wszyscy powinni piastować ważne funkcje społeczne, polityczne, samorządowe. Liczne afery, których jesteśmy świadkami są potwierdzeniem, że w dalszym ciągu mamy do czynienia z taką szlachtą – gołotą, szaraczkową, etc. Afery Rywina, hazardowa (Miro, Rychu, itp.) są tego potwierdzeniem.

Powracając do kwestii społeczeństwa obywatelskiego uważam, i w tym miejscu nie mogę nie zgodzić się z poglądem prof. Andrzeja Sulimy-Kamińskiego wybitnego teoretyka przestrzeni obywatelskiej, że Konstytucja 3 Maja biorąc pod uwagę budowę społeczeństwa obywatelskiego nie była jakimś wielkim osiągnięciem. Wówczas – zdaniem profesora - wygrała koncepcja nadrzędności państwa nad suwerennością obywatelską.

Dlaczego? Bo wówczas przyjęliśmy lansowany przez zaborców i ich popleczników zarzut, że jesteśmy warchołami, egoistami ludźmi pozbawionymi rozsądku. Przecież w opinii różnych nacji, zwłaszcza w myśli rosyjskiej Polak jest zawsze pijany wolnością, co miało być anachronizmem w sytuacji europejskiej XVIII w. W opinii wielu byliśmy nacją nie potrafiącą zadbać o interes własnego państwa<sup>1</sup>.

Podobny obraz Polaków żyjących duchem trzeciomajowej konstytucji budowała komunistyczna propaganda. Każde obywatelskie powstania: 1956, 1968, 1976, 1978, 1980 były przez ówczesną władzę oceniane jako wyraz warcholstwa, antypaństwowości czy antypatriotyzmu. Tępiono wszelkimi metodami odradzającą się świadomość obywatelską. Kto był zdrajcą Polski doskonale wiemy. Nie my! Ale czy wolna Polska osądziła winnych? Nie! Ponieważ zwyciężyło powiedzenie Michnika przytoczone na wstępie mojego odczytu.

Powracając do Konstytucji 3 Maja została ona tak zaprojektowana, aby zlikwidować wadliwy system polityczny, i wprowadzić zrównanie mieszczan i szlachty, stawiając chłopów pod ochronę państwa, łagodząc tym samym najgorsze nadużycia pańszczyzny. Zniesiono także zgubne w wielu przypadkach *liberum veto*.

W tym duchu, w wyniku dążeń społeczeństwa polskiego udało się po roku 1989 stworzyć podwaliny pod Samorządną Rzeczypospolitą, z jej największym atutem – społeczeństwem obywatelskim. Oczywiście instytucja społeczeństwa obywatelskiego rozwija się u nas powoli i z

---

<sup>1</sup> prof. Andrzej Sulima-Kamiński, wykład w Trybunale Konstytucyjnym, 3 maja 2006 r.

trudem. Cóż, demokrację w Stanach Zjednoczonych buduje się już ponad 200 lat. U nas raptem kilkadziesiąt lat licząc okres II i III Rzeczypospolitej.

### III. Wartości chrześcijańskie

Każda konstytucja kryje w sobie określony system wartości. Dobrze się stało, że naszym przodkom nie zabrakło odwagi, i zapisali, a następnie przyjęli w Konstytucji 3 Maja, że wartości chrześcijańskie, wiara katolicka jest religią panującą. Przytoczę fragment ustawy zasadniczej sprzed 219 lat: *(...) Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka ze wszystkimi jej prawami; przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karą apostazji. Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy. I dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy.*

Próżno szukać podobnego zapisu w obecnej konstytucji. Czy wyobrażacie sobie państwo europejski rwetes, gdyby udało się w naszej ustawie zasadniczej zapisać, że wartości chrześcijańskie, znajdujące swój wyraz w prymacie osoby ludzkiej, rozbudowanych prawach człowieka i rodziny, w oparciu o rozwiązania ustrojowe osadzone na zasadach katolickiej nauki społecznej, są fundamentem Rzeczypospolitej? Ja sobie wyobrażam. Niestety, to byłby wielki rwetes!

Dokonajmy retrospekcji 1792 roku. Ileż było wówczas przestrzeni dla wolności religijnej. Katolicy, Żydzi, Grekokatolicy, Tatarzy, można by jeszcze wyliczać. Żyli wspólnie, znajdowali wspólny język, zachowując – co oczywiste – odrębność kulturową.

Czy dzisiaj te, wymienione powyżej religie są zagrożone? Nie, poza naszą wiarą katolicką. Wojna z krzyżami, wojna z symbolami naszej wiary rozgrywała się nie tylko w stanie wojennym (uczniowie szkoły we Włoszczowej). Rozgrywa się także dzisiaj żądaniem zdjęcia krzyży w szkołach, i instytucjach, bo to narusza czyjeś poczucie godności, powoduje, że – zdaniem grupki osób – państwo staje się wyznaniowe. Ach, jak przydałoby się krytykowane i zniesione przez Sejm Czteroletni *liberum veto* jako doskonałe antidotum przeciwko żądaniom mniejszości.

Nasze pokolenie wrosło, budowane tradycją trzeciomajowej konstytucji, w obronę wolności i wartości uniwersalnych, jakimi są wartości chrześcijańskie. I nie oznacza to wcale, że wartości chrześcijańskie są tylko dla ludzi wierzących. Przeciwnie, wartości chrześcijańskie odczytujemy jako najbardziej humanitarne i otwarte, jako stanowiące fundament autentycznej demokracji, leżące u podstaw idei naturalnych i niezbywalnych praw.

Upominanie się, i obrona tych wartości pociągnęła za sobą wiele ofiar: ks. ks. Roman Kotlarz, Stefan Niedziela, Stanisław Suchowolec, Jerzy Popiełuszko – Męczennik za Wiarę. A Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II cudem ocalony przed kulą zamachowca? A konfederaci barscy, chłopci w insurekcji kościuszkowskiej, ofiary Katynia, Smoleńska, Ostaszkowa, i innych miejsc na

„niehumanitarnej ziemi”? Ofiary hitleryzmu? A żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego? Ofiary stanu wojennego?

Tak, na tych ofiarach, mogliśmy budować prawdziwą historię naszego kraju. Budowaliśmy także naszą narodową dumę i solidarność. Pokazaliśmy ją podczas żałoby po śmierci Jana Pawła II. Okazujemy nasze przywiązanie do wartości chrześcijańskich także teraz po tragicznej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Tak, wrosliśmy w uniwersalne wartości chrześcijańskie, które były imperatywem dla nieżyjącego Lecha Kaczyńskiego – największego z powojennych prezydentów w naszym kraju.

W tym miejscu pozwolę sobie na przytoczenie Jego słowa wypowiedzianych rok temu, w dniu 3 maja 2009 roku, cytuję: *Jako prezydent Rzeczypospolitej dziś w dniu, który możemy nazwać dniem naprawy Polski, dniem naprawy Rzeczypospolitej, chciałbym stwierdzić: będę robił wszystko, żeby nasz kraj szedł drogą demokracji, aby polskie państwo było silne, aby potrafiło chronić słabszych, aby traktowało swoich obywateli równo, aby zwyciężała uczciwość, a nie cynizm i draństwo*”. To były słowa wielkiego Polaka wyrosłego na tradycji trzeciomajowej konstytucji.

Szanowni Państwo, podsumowując mój odczyt pozwolę sobie na poszukanie postaci, która doskonale spina te, trzy imperatywy: patriotyzm, tworzenie podwalin pod społeczeństwo obywatelskie i wartości chrześcijańskie. Tą osobą jest Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, który tak interpretował swój piękny zwyczaj całowania ojczyźnej ziemi podczas każdej pielgrzymki do Ojczyzny, cytuję: *(...) Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczyźnej ziemi.*

*Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej<sup>2</sup>.*

Podsumowując mogę stwierdzić, że Konstytucja 3 Maja ma swój istotny wpływ na nasze patriotyczne postawy. Nie wstydzmy się ich okazywać na co dzień! Nie wstydzmy się być Polakami! Nie wstydzmy się naszej flagi i godła! Miłujmy, Szanowni Państwo, naszą matkę Ojczyznę! Nie wstydzmy się tego!

Jeszcze Polska nie zginęła!

**dr Jan Mosiński**

---

<sup>2</sup> Fragment wypowiedzi z 1983 r.